

Kary czyścicowe za grzechy dzieciobójstwa

Autor: Faustyna - 02/02/2011 10:56

"Wizje zmarłej w opinii świętości siostry MEDARDY Zofii Wyskiel (zm. 16.05.1973 – Poznań)

Niedawno miałam straszne widzenie dusz cierpiących w czyścicu, które traciły swoje dzieci... widziałam je jak stały, a było ich bardzo wiele a wkoło nich małe kościotrupki i czaszki... ciągle miały je dookoła przed oczyma i nie mogły ich z oczu stracić, bo gdziekolwiek się obróciły, te czaszki o strasznym wyglądzie ciągle do nich przystępowały jako straszne widma... Matki te miały na rękach jakieś szmaty i zasłaniały sobie oczy i całą głowę. Z chwilą jak zakrywały głowę i oczy, aby ich nie widzieć, chusty te nasiąkały krwią i zalewały je tak, jakby na nie spadała fala krwawego deszczu... Matki te strasznie jęczały... jęk był taki, jakoby to była rzeź czy coś podobnego okropnego co nie da się opisać... Niektóre widziałam że ścinano im głowy a te głowy z powrotem im odrastały, aby na nowo się męczyć... w rękach ich było pełno krwi... krew przelewała się z ich rąk. Dane mi było do zrozumienia, że jest to cierpienie za morderstwa, za mordowanie własnych dzieci, które jeszcze nie przyszły na świat. Słyszałam nad nimi głosy, że zwierzęta nie były do takich morderstw zdolne jak człowiek, który stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże... zabijając te niewinne istoty zabijają Samego Boga i stają się bogobójcami, bo dusza to odbicie Boga. Zabijając przeszkadzają Bogu w spełnieniu Jego zamiarów w stosunku do tych dusz, ileż tu na ziemi miałyby z nich chwały i jak wiele uwielbienia przez całą wieczność, w której by Go te dusze wysławiały. A teraz, przez wolną wolę, którą Bóg daje człowiekowi patrzeć musi na zbrodnie i zabójstwa niewinnych dzieci...

Widziałam również te przez matki zamordowane dzieci. Nie są ochrzczone bo matki nie dopuściły aby przyszły na świat. Dusze tych dzieci są w światłości w jakiej być powinny. Te dzieci widziałam jakby w jakiejś oazie, gdzie nie doznawały cierpienia ale jednak były smutne. Nie były radosne bo nie były w tej szczęśliwości dla której były stworzone, a którą osiągnęłyby, gdyby były ochrzczone. Jakkolwiek zawsze widzę Boga Miłosiernego, widok tych matek cierpiących przejął mnie wielką troską. Gdybym nie wiedziała że to jest czyściec, myślałabym, że są w czeluściach piekła.

Aniołów Stróżów tych dusz widziałam bardzo smutnych, nic im pomóc nie mogli... Słyszałam głos tych dusz: zlitujcie się nad nami, bo ręka Pańska nas dotknęła...

Widziałam dusze ojców tych dzieci, którzy pozwalali na te morderstwa. Byli w samych ciemnościach, gdziekolwiek się obrócili była jedna ciemna noc... szukali wyjścia i nie mogli wydostać się z tej ciemności. Chwilami zabłysło jakieś światło nad nimi z czego wiedziałam, że to czyściec. Widziałam też, że z ich rąk płynęła krew a gdy chcieli się stamtąd wydostać napotykali na wielkie kamienie, upadali na nie, rozbijali się i wracali z powrotem... Męka ich polegała również na wyrzutach sumienia i na rozpaczach. Było to coś strasznego, że myślałam że są w piekle, bo tam jest rozpacz i wyrzuty sumienia, ale te przebliski światła wskazywały, że to nie jest piekło lecz czyściec. Widziałam także ich Aniołów Stróżów tak smutnych jak tam nad matkami, że nie mogli im nic pomóc. Zrozumiałam więc, że to nie było. piekło ale czyściec chociaż męki ich były straszne, nie do opisanania...

Widziałam dusze lekarzy, którzy przyczynili się do tych zbrodni i sami byli zbrodniarzami.

Widziałam takich, którzy te zabiegi czynili dla zysku. Widziałam, że ich pieniądze były takie jak judaszowskie, za zabicie Boga. Oni także Boga zabili w duszy dziecięcia a zapłata to 30-ci srebrników judaszowskich. Widziałam jak wielu z nich szło po wysokiej górze, jakby szklanej z workiem pieniędzy. Niektórzy byli już na samym szczycie, inni w połowie drogi. Potem spadali, pieniądze rozsypywały się z tych worków a oni znowu wracali i znowu szli zbierać pieniądze... i znowu wspinali się na tę górę i znowu staczali się w dół... Męka ich była straszna i byli bezradni, nie mogli sobie nic pomóc... Potem widziałam wysokie kamienie. Oni stali pod kamieniami a domy te zwały się na nich i byli już zdruzgotani. Byłam pewna że wszyscy są zabici, ale nie, wychodzili spod gruzów, wspinali się na pozostałe mury i brak im było powietrza, dusili się. Dane było mi zrozumieć, że to są domy kupowane za nieuczciwe pieniądze.

Widziałam wielu lekarzy, którzy mieli noże w rękach i jakby chcieli zabić samych siebie. Przebijali siebie a jednak żyli. Wielka to była dla nich męka a tym bardziej, że był lęk przed śmiercią, przed tym, że sami muszą się zabić a jednak zabić się nie mogli.

Pytałam się tych dusz, które w tak ciężkich pokutach widziałam, dlaczego mimo takich zbrodni nie są potępieni a są w czyśćcu – odpowiedzieli, że mimo wszystko mieli w godzinie śmierci akt skruchy i wiele dobrych uczynków poza sobą. Na przykład – lekarze otrzymali wiele miłosierdzia za okazane miłosierdzie i poświęcenie się dla chorych... Niech każdy weźmie to. pod uwagę, że to tylko nadzwyczajna łaska, że otrzymali ten akt skruchy, a nie wiemy czy ją każdy otrzyma.

Po napisaniu tego straszego widzenia zrozumiałam dopiero, dlaczego nawiedził mnie przedtem Anioł Pocieszenia dając mi potrzebną pomoc. Widzenie to było dla mnie szczególnie przykre i męczące...

=====